GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | N^er. 30. | 11. marca 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Pan najwyższém postanowieniem swojém, z d. 11. lutego, wydaném do c. k. nadw. komisyi oświécenia, raczył najłaskawiéj nadać kustoszowi kapituły lwowskiéj ob. łac. Franciszkowi Zacharyjasiewiczowi, ze względu na położone przezeń, jako dyrektora nauk, zasługi, tytuł c. k. radzcy gubernijalnego, bez taksy.

Oto są rzędy czternastego losowania pożyczki z roku 1820, wyciągnione w Wiédniu w d. 1. marca: 4. 94. 137. 190. 191. 209. 230. 282. 304. 310. 311. 325. 338. 339. 340. 369. 373. 376. 390. 453. 491. 513. 526. 528. 530. 550. 554. 556. 561. 615. 617. 637. 647. 663. 679. 735. 746. 750. 757. 771.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny warsz. z dnia 2. marca zawiéra co następuje:

Bank polski podaje do powszechnéj wiadomości, że przy dopełnioném na dniu 1. marca t. r. publiczném losowaniu seryj obligacyj udziałowych z pożyczki 42 milijonowéj, następujące numera seryj, z których obligacyje udziałowe do losowania w dniu 15. b. m. należéć mają, wyciągnięte zostały: 21. 29. 70. 78. 99. 143. 173. 216. 221. 226. 229. 258. 263. 271. 337. 347. 362. 419. 432. 446. 478. 494. 544. 557. 570. 579. 595. 674. 700. 765. 823. 835. 849. 869. 914. 933. 952. 1000. 1031. 1083. 1094. 1128. 1147. 1151. 1154. 1163. 1180. 1198. 1199. 1250. 1318. 1325. 1340. 1354. 1417. 1465. 1501. 1516. 1521. 1531. 1545. 1619. 1622. 1636. 1675. 1719. 1734. 1789. 1844. 1855. 1860. 1878. 1883. 1901. 1937. 1988. 2000. 2011. 2063. 2074. 2087. 2110. 2123. 2163. 2167. 2182. 2188. 2194. 2195. 2206. 2213. 2222. 2225. 2276. 2337. 2343. 2431. 2441. 2463. 2470. 2480. 2484. 2489. 2521. 2524. 2537. 2588. 2606. 2647. 2673. 2682. 2769. 2772. 2788. 2866. 2903.

W Warszawie d. 1. marca 1834. (Podp.)

Portugalija.

Gazety londyńskie wieczorne z d. 21. lutego mówią, acz niepewnie, o nowych wiadomościach z Portugalii. *Standard* mówi w drugiéj edycyi swojego pisma o w pół do czwartéj: Odbieramy przez sztafetę następujący list naszego korrespondenta z Falmouth. Kreśli on walkę w Portugalii jakby nieustającą. Falmouth dnia 20. lutego rano. Bryg królewski Pantaloon zawinął właśnie teraz z Lizbony, którą w dniu 9. t. m. opuścił. Pod Oporto był on dnia 12. w południe. Wiadomości, które przywozi, mówią, że wojsko królowéj nie uczyniło żadnego poruszenia, że książę Terceiry złożył dowództwo, nie wiadomo, dla czego, i powrócił do Lizbony. Wojsko miguelistów jest w nieustanném poruszeniu, i gotują się do uderzenia na Setubal (jak wiadomo, blizko Lizbony położony). Widoczna zatém, że jeszcze nie uważają rzeczy za straconą. Ze wszystkich stron odbiérają wsparcia. Do Lizbony zawinęło kilka statków parowych z 600 ludzi dla królowéj. Mieli być natychmiast posłani do wojska pod Santarem. W Oporto nie ma nic nowego. Dom Miguel ściągnął wojsko, pod Oporto stojące, na wsparcie wojska pod Santarem. — *Sun* udziela podobnych wiadomości, i mówi o ich szkodliwym wpływie na portugalsko-hiszpańskie papiéry publiczne na giełdzie londyńskiéj.

Z artykułów korrespondencyjnych z Lizbony z dnia 9go, które *Times* z dnia 22go lutego udziela, widać, że jenerał Stubbs, który dawniéj w Oporto dowodził, objął dowództwo w miéjscu księcia Terceiry.

Hiszpanija.

Z Madrytu piszą pod d. 8. lutego: Wczoraj odkryła policyja nowy spisek. Planem było opanować jedne koszary, i z tamtąd uwolnić królewskich ochotników. Silne środki nie dopuściły tego planu dokonać; uwięziono wiele osób.

Indicateur de Bordeaux pisze z Madrytu: Kortezy por Estamentos oświadczą się zapewne jako zgromadzenie ustawodawcze; do tego jakiś nowy Mirabeau da zapewne znak. Ma być już projekt do sprzedania wszystkich dóbr do in-

kwizycyi należących, i przyjęcia wartości w rentach publicznych. Rada kastylijska, indyjska, wojenna i orderów mają być zniesione. Większa część członków ma być parami mianowana. Kortezy mają mieć radę nieustającą. Od niejakiego czasu powstało w Madrycie mnóstwo dzienników, całkiem podobnych do francuzkich. Liczba onych tak się naraz wzmogła (w dniu 4. lutego było ich 15, albowiem w Hiszpanii nie masz rękojmi ani stęplu), że jedno pisemko ulotne przybrało sobie nazwę: Grabarz gazet (*El sepulturero de los periodicos*), aby wymieniać te, które umiérają, i te, które powstają. Pisma te traktują o wszystkich przedmiotach. Jedno traktuje o zwołaniu kortezów, i o prawach, jakie temu zgromadzeniu muszą być przyznane; drugie żąda przywrócenia milicyi narodowéj; to samo mówi, że amnestyje zawiérają jeszcze wyjątki; tamto wywołuje, że dopóki Hiszpanija ma Francyją za przedmurze, może być wolną i nié ma się czego Europy obawiać; oddają publicznie pochwały mężom z czasów konstytucyjnych. Jedno mówi, zbijając wiadomość o odjeździe hrabi Torreno do Portugalii: »Widzimy w nim jednego z najzdolniéjszych polityków naszéj ojczyzny.« Drugie mówi, że Mina za powrorem do Hiszpanii otrzyma ważny urząd, do którego sami nawet jego nieprzyjaciele uważają go za zdolniéjszego, niżeli kto inny, to jest, że ten jenerał ma być upoważniony do podbicia karlistów w prowincycyjach baskijskich.

Sentinelle de Pyrenées z dnia 18. lutego pisze z Bajonny: W dniu 16. rano o godzinie 6. przybył tu goniec poselstwa francuzkiego z Madrytu, który wyjechał z téj stolicy w dniu 13. wieczorem. Niedaleko Salinas zatrzymany został przez bandę 35 karlistów, która mu zabrała dwa egzemplarze gazety madryckiéj z d. 13, zawiérające wyrok, zwołujący kortezy na dzień 25. marca. Przy jego odjeździe z Madrytu wszystko było spokojne; karnawał obchodzono z nadzwyczajną świetnością i wielką uroczystością.

Powyższa wiadomość zdaje się być podejrzaną, ponieważ *Journal des Debats* umieścił także doniesienia z Madrytu z dnia 13. (chociaż nie mówi, aby były z dnia tegoż wieczorem), które nic o tym środku nie namieniają. Korrespondent tego pisma donosi mu tylko, że biskup z Toledo, uważany jako naczelnik stronnictwa karlistów, odebrał rozkaz opuszczenia natychmiast Królestwa Hiszpanii.

Mémorial des Pyrenées donosi podług listu z Bedous (na granicy francuzkiéj od Arragonii) pod d. 15. lutego: Od dwóch dni przybyło 4000 karlistów dwie godziny drogi od Jacca. Gubernator tego miasta kazał bramy zamurować, wyjąwszy bramy do cytadelli. W d. 13. wzięli się włościanie okoliczni do broni, i spodziéwano się, że powstańcy nie wnijdą do Jacca, gdzie się spodziéwają wójsk królewskich, mianowicie 1000 ludzi z Saragossy.« Jeneralowie Valdes i Butron stoją w Tolosie i czynią przygotowania do przywrócenia związków. Zajmują się transportem nowych powozów dla posła angielskiego. Słychać, że Segustibalsa, pastor stronnictwa karlistów, stoi na drodze z Bilbao do Vittoryi na zasadzce. Rozkaz jenerała Valdes zawiesza tymczasowie robienie broni w całéj prowincyi. Mieszkańcy sąsiednich wsi i miast są teraz odpowiedzialni za przytrzymanie gońca, i każdego razu muszą zapłacić 4000 duros, do czego przyczyniać się powinni plebani i alkadowie. Prowincyja Guipuscoa jest głównem ogniskiem spisku mnichów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 14. lutego rozwinął lord Althorp, jako kanclerz izby skarbowéj, ogólny wykaz finansów. Pomimo, że w latach 1832 i 1833 zmniéjszono 335,000 f. s. w podatkach, wszelako w d. 5. stycznia 1834 okazał się nadzwyżek 1,513,000 f. szt. Teraz proponuje na rok bieżący zmniéjszenie podatków o 1,200,000 f. szt. i wnosi na zniesienie podatku od domów, ponieważ ta opłata jest najniepopularniéjszą. Wynosi blizko 1,200,000 f. s., i dla tego z innych opłat nic do oszczędzenia nie pozostanie. Boleje mocno, iż nie może wnieść na zniesienie podatku od okien. Z resztą pytanie, jaka redukcyja może z innych podatków nastąpić, zależéć będzie od tego, co postanowi izba względem niektórych innych pytań (mianowicie względem budżetu wydatków). P. Peel powstawał na mowcę, że nie wyraził się dokładniéj względem ulżenia właścicielom gruntu; p. Hume odpowiedział na zarzuty pana Peel, budżetowi uczynione. Zacny baronet życzy sobie, aby właściciele gruntów wyłącznie wszystkich korzyści używali. Jestto klasa, którą izba już wspiérała. Zacni członkowie wołają: Nie, nie! Czyliż nie jestto korzyścią rolników, że inne klasy tak drogo zboże płacić muszą? Najlepszy środek do zrównania wszystkich klas byłoby zniesienie ustaw zbożowych. Zwracam się do zacnego lorda (Althorp), którego przepraszam, żem do czego innego zboczył. Handel naszego kraju z innémi narodami niezmiernie cierpi przez nałożone nań ograniczenia. Może zacny lord będzie za dwa lub trzy dni w stanie donieść iz-

bie o pracach komisyi, która ma zdać sprawę z naszych związków handlowych z Francyją, komisyi, która naród wiele pieniędzy kosztuje. Obawiam się mocno; aby raport ten nie zmniéjszył naszych nadziei względem rozszérzania naszych związków handlowych z Francyją. Życzyłbym sobie, aby pobór cła od wina reńskiego i mozelskiego ustanowiony był podług wartości win, by też i ubogi mógł wypić butelkę wina takiego. Dozwólmy zacnym członkom, gdy zechcą, pić wino szampańskie, wino podług mego zdania nienajlepsze; lecz ubogi niechaj też wypije butelkę wina taniego. Gdy zezwolono na żądaną summę, zdał wydział raport ze sprawy p. Shiel. Podług tego oświadczył p. Hill, iż uznaje, że był źle zawiadomiony; widzi, że oskarzenie pana Shiel nie tylko jest niepodobne, aby je dowieść, ale nawet całkiem bezzasadne; nawet gotów jest dać zacnemu członkowi satysfakcyję, zgadzającą się z jego honorem. Podług tego wydział stanowi, że zacny Shiel jest zupełnie usprawiedliwiony. Wyrok ten dał powód do objaśnień. Nastąpiły w tonie wolnym i godnym. Pomimo zabiegów pana O'Connella, aby rzecz tę zawikłać, skończyły się spokojnie. Lord Althorp wyznał, że postąpił nieroztropnie, jako prywatny i jako minister; atoli utrzymywał, że zupełne pokłada zaufanie w osobie, która mu doniosła o p. Shiel. W końcu jednakże oświadczył, że to oskarzenie uważać będzie za mylne i potwarcze, jeźli p. Shiel powtórzy swoje przeciwko temu oświadczenie. Chociaż się p. O'Connell mocno temu żądaniu opiérał, nie ociągał się p. Shiel powtórzyć uroczyście oświadczenie, i na tém się rzecz skończyła.

Dziennik irlandzki *Pilot*, dla którego niedawno był p. Barett ukarany (powodem do osądzenia byłto artykuł, napisany przez O'Connella przeciw rządowi), został przez rząd irlandzki utłumiony, na zasadzie ustawy z roku 1815, podług któréj żadne pismo, z powodu artykułów buntowniczych osądzone, nie powinno być więcéj stęplowane.

Na giełdzie londyńskiéj panował w d. 21. lutego wielki ruch. *Sun* mówi w téj mierze w raporcie swoim giełdowym o godzinie wpół do 5téj: »Wielkie wzburzenie panowało w City w skutek wiadomości z Lizbony. Papiéry portugalskie spadły natychmiast z 75 1/4 na 72, podniesły się potém na 74 i znowu spadły na 71, i na tém dnia tego stanęły. Bony kortezów spadły z 37 na 35. I konsolidy także spadły z powodu, że wiele ich było na przedaż, z 91 5/8 na 90 3/4, na czém stanęły. W d. 22. stały konsolidy po 90 1/4, 3/8.

Gazety wschodnio-indyjskie umieszczają teraz mowę, mianą przez gubernatora Ceylonu w d. 24. stycznia 1833 do naczelników i wyższych z Kanady, jakoteż odpowiedź ostatnich, ułożoną w języku syngaleskim. Gubernator oznajmia onym w mowie swojéj, że na rozkaz króla systemat robót przymuszonych powinien ustać na wyspie Ceylon, i że służba orszaku, dotąd onym dodawana, ustanie, lecz zdaje się, że otrzymają słuszne wynagrodzenie. Daléj zwraca ich uwagę, że naczelnicy i przełożeni powinni przebywać koniecznie w prowincyjach do których są mianowani; teraz tylko sześciu naczelników mieszka w swoich prowincyjach, a siedm obwodów nié ma dozoru. Mówi daléj, że korona angielska, nie będzie więcéj zmuszała żadnego dzierzawcy gruntów na Ceylonie do pańszczyzny, oprócz dzierzawców w dobrach koronnych, którzy grunta wprost od korony dzierzawią. Nakoniec oświadcza, że liczba małych wodzów wojska powinna być zmniéjszona, przez co ta sama klasa zyska na powadze i dochodach. W odpowiedzi na tę mowę, dziękują naczelnicy za ulgę, zrobioną mieszkańcom Ceylonu, i uwolnienie mieszkańców od służby, zwanéj *Radszakare*, wraz tuszą sobie nadzieję, iż rząd angielski dozwoli onym wykonywać ich religiję budhistyczną, która nienaruszenie utrzymywała się od czasów króla Diwini Pok Tissa, co panował na téj wyspie przed 2100 lat.

Francyja.

Wskutek zbiegowiska, które zaszło w d. 20. lutego w Paryżu, aresztowano nazajutrz kilka osób.

Wieczorem postrzeżono znowu grupy osób blizko giełdy i znowu nastąpiły aresztowania.

W d. 22. rano widziano sierżantów mieyskich, spieszących na ulicę Montorgueil, aby tamże zebrane kupy rozpędzić.

Moniteur z d. 23. lutego donosi: Dzisiejszego poranku potworzyły się grupy przy Porte St. Martin; pewien człowiek, który stanął na kamieniu, starał się odczytać dz. *Populaire*. Kilka sierżantów miejskich, którzy się pokazali, zostali powitani gradem kamieni, a jednego urzędnika pokoju znacznie raniono. Mow z kilką towarzyszami aresztowano i sądowi oddano. W kilka godzin poźniéj potworzyły się liczne kupy na placu giełdowym. Oddziały gwardyi municypalnéj i wojska linijowego, poprzedzeni komisarzami policyi, rozprószyli one po dwakroć i oczyścili plac, wezwawszy je prawnie do rozejścia się.

Druga legija gwardyi narodowéj pospieszyła

z gorliwością wspierać środki przez rząd dla utrzymania porządku przedsięwzięte.

Między 6 a wpół do 7 zebrała się znaczna liczba na ulicy Montmartre i na wysokości ulicy Feydeau, lecz sierżanci miejscy szybko ich rozprószyli.

Około 8 godziny zebrały się na nowo inne kupy przed Porte St. Martin: kupa blizko 50 i kilku osób, ruszyła z tąd na bulewar i stanęła przed sklepem broni; naprzeciw teatru Ambigu, wybiła drzwi sklanne i zabrała broń, gdy oddział gwardyi municypalnéj nadszedł i pojmał kilku tych złoczyńców. Inni burzyciele połamali podpory kilku młodych drzew na bulewarze w St. Denis; za zbliżeniem się gwardyi municypalnéj uciekli. Przyszło na chwilę do spotkania się z tymi, którzy chcieli oddzielić wojsko linijowe od gwardyi municypalnéj przy rogu ulicy Filles St. Thomas. Jeden policyjant raniony został w twarz, a jeden z burzycieli pojmany; od téj chwili niebyła więcéj spokojność na placu giełdy zaburzona. O wpół do 11 znajdowali się na bulewarze tylko ci, co zwykle się przechadzają; znikneły wszystkie znamiona nieładu. Na kilku punktach aresztowano trzydziestu kilku ludzi. Zamachy do zrządzenia zamieszania, oburzające wszystkich umysły, jak się zdaje, miały na celu zapobiédz wykonaniu ustawy względem publicznych wywoływaczów: zresztą przypadają w ten sam czas, co i rozruchy w Ludgunie i St. Etienne, i zostały z tą samą stałością i szybkością utłumione.

Moniteur z d. 23. lutego zawiéra instrukcyją prefekta policyi względem wykonania ustawy, dotyczącéj się publicznych wywoływaczów. Podług téj powinni ci, którzy żądają pozwolenia do trudnienia się tą zarobkowością, być pełnoletni, umiéć czytać i pisać, od roku mieszkać w Paryżu, i wywieść się ze swojéj obyczajności i dobrego sprawowania się. Pozwolenie może być odebrane i zostanie odjęte, gdy wywoływacze przedają przedmioty, nadwerężające publiczną obyczajność, konstytucyją i winne królowi uszanowanie. Wszyscy, którzy otrzymają takie pozwolenie, powinni nosić na sobie tablicę publiczną z napisam: »Ustawa z d. 16. lutego 1834.« Począwszy od października do 1. kwietnia mogą jedynie rano od 8 do god. 5téj wieczorem, a od 1. kwietnia do 1. października jedynie od god. 7 do 8 wieczór swoję wykonywać zarobkowość.

Podług depeszy telegraficznéj z Lugdunu z d. 22. lutego, zaszło d. 21. w mieście fabrycznem St. Etienne poruszenie republikańskie. Zabito urzędnika policyi, jeden komisarz policyi został raniony; robotnicy nienależeli do tego rozruchu. Z wielu punktów ciągnie wojsko do St. Etienne.

Podług nowéj telegraficznéj depeszy powrócili w Lugdunie wszyscy robotnicy w fabrykach jedwabiu do swoich warstatów, i roboty rozpoczęły się znowu we wszystkich dzielnicach. Nie sądzą, aby poruszenie w St. Etienne miało wpływ na spokojność Lugdunu.

Podług dziennika *Bulletin du Soir* i w d. 21. przeciągały znowu kupy burzycieli śród rozmaitego okrzyku po bulewarach paryzkich, lecz je oddział gwardyi municypalnéj natychmiast rozprószył. Aresztowano dość znaczną liczbę osób.

Moniteur donosi pod d. 23. lutego: Telegraficzna depesza z Lugdunu donosi pod dniem dzisiejszym, 23. lutego, że naczelnicy buntu, którzy mieszkańców St. Etienne wezwali do broni, zostali aresztowani i władzom sądowym oddani.

Druga depesza telegraficzna z Lugdunu również z 23. donosi, że St. Etienne w d. 22. wieczorem było zupełnie spokojne, a gwardyja narodowa pełniła służbę z gorliwością. Ta depesza dodaje, że robotnicy w fabrykach mocno się oburzyli na ten zamach przeciw spokojności miasta, a naczelnicy republikańscy są albo w więzieniu lub na ucieczce. Z Lugdunu nadeszły wojska do St. Etienne.

Moniteur z d. 24. lutego donosi: że tylko republikańska w Lugdunie, jakoteż gdzie indziéj, propaganda, starała się pytanie o przemyśle, z którego w gruncie szydzi, lecz które czyniło jéj nadzieję, zrządzić zbiegowiska, usposobić do tego, aby sprawiła rozruchy. Zwolennicy tego stronnictwa starali się najprzód działać na fabrykantów, aby ich przez bojaźń zniewolić do przyrzeczeń. Usiłowania ich w téj mierze bardzo były mocne w d. 19. lutego. Podczas gdy republikańskie towarzystwa w mieście były zatrudnione, i rozruch na wieczór przygotowywały; chodzili dozorujący warstatów od kantoru do kantoru, i podawali kupcom swoje taryfy do podpisania. Takich kupców, którzy na to przystali, bardzo było mało, i komisyja centralna majstrów, widząc małe widoki skutków swoich żądań, podała lożom projekt do nowéj rezolucyi. Przełożyli onym mianowicie, aby wszystkie warstaty, wyjąwszy pluszowych, zaczęły robić, aby otworzono podpisy dla wynagrodzenia robotników w warstatach pluszowych względem dyferencyi ceny i zniesiono także interdykt z ich warstatów. Około godziny 9téj wypadł wyrok w sposobie zatwierdzającym większością 1385 przeciw 559 głosów tych, którzy żądali, aby su-

spensyja trwała. Podczas gdy loże majstrów głosowały, zebrała się rzeczpospolita uliczna na nowo naprzeciw ratusza, i przeciągnęła ze zwyczajnym orszakiem uliczników niektóre okolice miasta. Ponieważ wznoszono okrzyki buntownicze, odczytano przepisane wezwanie, a wojsko oczyściło plac Terreaux. Gdy, kupa, która się wprzyległe ulice rozbiegła, nieustannie wydawała okrzyk, niechżyje rzecz pospolita! przeto natarł na nię poczt dragonów; burzyciele uciekli wołając: do broni, republikanie! i rozpierzchli się w różnych kierunkach. Wszystko nie miało innego skutku, tylko że sklepy były pozamykane. Nazajutrz starano się dozorców warstatów znowu skłonić, lecz, ponieważ robotnicy wzbraniali się, mieszać do swojéj sprawy politykę, przeto ci republikanie, przekonani o swojéj niemocy, zrzekli się dalszych zamiarów. Pytanie o przemyśle, zostawione zdrowemu rozumowi robotników, nie było więcéj wątpliwe i powrócono znowu do swoich warstatów.

Teraz kiedy w Lugdunie ludzie znowu pracują i spokojność panuje, nie dosyć można oddać pochwał współdziałaniu, przez które ten rezultat został osiągniony, jakoteż dzielności, światłu, umiarkowaniu prefekta, jenerała, władz municypalnych oraz wybornemu postępowaniu i rozsądkowi mieszkańców, którzy z pogardą unikali anarchicznego zetknięcia się ze stronnictwém, co ich ku swoim zamiarom użyć chciało.

Wydawca dz. *Bon Sens* doniósł, ż. w d. 23. (w niedzielę) każe jak zwyczajnie obwołać swoje pismo bez proszenia policyi o pozwolenie. Chce ón w oczach ludu okazać, że tylko przemocy broni ustępuje.

Sąd w Blois wydał wyrok, że dobra Chambord, (pytanie które nie dawno i p. Schonen wniósł w izbie) pozostać mają przy księciu Bordeaux.

Journal du Havre donosi z Martyniki z d. 2. stycznia, że naczelnicy tamecznego powstania uciekli do osad angielskich, i przybyli do St. Lucie i Dominique. Piszą także, że admirał Mackau, otrzymawszy zadosyćuczynienie od władz republikańskich, i przywróciwszy p. Barrot jeneralnego konsula na jego posadę, przybył z Kartegeny pod zamek Royal.

Szwajcaryja.

Z Zurich donoszą: W dniu 17. lutego zebrała się po piérwszy raz komisyja, złożona ze znawców, do uregulowania szwajcarskich stosunków handlowych wewnątrz i z ościennémi państwami; którato komisyja powinna się wraz naradzić nad projektem do utworzenia handlowego konkordatu między stanami Związku szwajcarskiego.

Włochy.

W d. 14. i 15. dało się uczuć na wielu miejscach wyższych Włoch, jakoto: w Genui, Turynie, Parmie, Medyjolanie, Reggio, Modenie i Luce, Sarzana i t. d. silniéjsze lub słabsze trzęsienie ziemi. Szczególniéj mocne było w Pontremoli, gdzie zwaliła się wieża katedralna z dzwonami, i kilka kościołów i inne budowy mocno uszkodzone zostały.

Belgijum.

Królowa Francuzów przybyła z księżniczkami Maryją i Klementyną do Bruxelli.

Gdy ministrowie na posiedzeniu izby w d. 18. lutego dali objaśnienie o wypadku, który zaszedł w Luxemburskiém, wstąpił p. Merode w d. 19. na trybunę i odczytał raport, z którego okazuje się, że podczas, gdy jenerał Goblet był komendantem wojskowym prowincyi luxemburskiéj, zawarł ugodę z jenerałem Dumoulin, na mocy któréj nie powinno być żadnéj wojskowéj operacyi w pośród obwodu twierdzy. Rrząd nie rozumiał przez to, aby mieszkańcy obwodu wyłączeni byli od rekrutacyi. W skutek tego ogłoszono w kilku gminach ściągające się w téj mierze edykta, jenerał Dumoulin zaś wysłał aż po za obwód wojsko dla wzięcia w niewolę pana Hanno; środek, przeciw któremu minister silnie się wyraża. Podług tego raportu, już od początku lutego wzywał rząd o pośrednictwo Angliją i Francyją, aby te trudności załatwić, i pan Merode zapewnia, że to i na przyszłość czynić będzie; wszelako przedsięweźmie środki, aby na przyszłość po za obwodem urzędnicy belgijscy lepiéj byli zasłaniani. Poczém głosuje izba na adres do króla.

Król odpowiedział na adres izby drugiéj, podany mu w sprawie luxemburskiéj w dniu 20. lutego przez deputacyją izby, między innémi co następuje:

»Mości panowie! Wynurzone przez wpanów zdanie jest i mojém zdaniem. Nie dopuszczę, aby rząd mój zrzekał się w jakim bądź sposobie praw, które nam zapewnia traktat z dnia 21. maja. Duch pojednawczy, jakim rząd mój był kierowany, nie osiągnął skutku, jakiego się spodziewał. Tymczasem jestem przekonany, że Związek niemiecki upoważnił do téj gwałtownéj, jaka zaszła, czynności. Jestem zadowolony gorliwością izby, chcącéj mię wspiérać w wykonaniu władzy królewskiéj i dać mi

sposoby do naprawienia zamachu, popełnionego na niepodległość narodową. Korzystać będę z tego poświęcenia się, gdyby środki, będące na moje rozkazy, były niedostatecznémi.«

Izba piérwsza przyjęła także w dniu 20. lutego jednomyślnie pomieniony adres do króla w sprawie luxemburskiéj.

W *Independant* czytamy: »Zapewniają nas, że pułki 5. i 10. linijowe pod rozkazami jenerała Narp wyruszą w Luksemburskie. Ma być także 12 do 15,000 ludzi, uwolnionych na czas nieograniczony za urlopami, zwołanych pod chorągwie.

Niemcy.

W d. 26. lutego zmarł w Monachijum król. inspektor w komisyi katastrowéj, podatkowéj i wynalazca litografii, Alojzy Sensfelder, w 63 roku wieku swojego.

Gazeta Kaselska z dnia 20. lutego donosi: »Posiedzenia zgromadzenia stanów otworzone znowu zostały dzisiaj przez prezydenta, burmistrza Schomburg, mową. Komisarz sejmu, Meisterlin, obeznał zgromadzenie z materyją spraw, mających być załatwionémi (między témi 13 nowych projektów do ustaw). Uchwalono prosić rząd, aby wszelkiémi przyzwoitémi środkami oddalić przeszkody, będące na zawadzie do zasiadania w zgromadzeniu kilku urzędnikom, wybranym na deputowanych. Poczém przystąpiono do wyboru wydziału na tajemném posiedzeniu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Tarnopol d. 7. marca 1834. Po ostatniém doniesieniu mojém d. 31. stycznia r. b. ceny zboża znacznie u nas spadły, ponieważ do Rossyi wywieziono z tąd przed tém znaczną ilość zboża, a zatém handel niém do Rossyi teraz całkiem ustał. Na targach naszych płacą teraz: Za korzec pszenicy 5 zr. 24 kr., żyta 4 zr., hreczki 2 zr. 24 kr., jęczmienia 3 zr. 36 kr., owsa 2 zr. 24 kr. w. w.

Za garniec wódki szumowéj płacą 28 kr. — Za kamień miodu z woszczynami 9 zr. 48 kr., przeczyszczonego 9 zr. 12 kr. — Za kamień wosku żółtego 48 zr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 5. marca 1834.

Przypędzili: 1) Jakób Pientkowski, z Limanowéj, sztuk 126; 2) Chanik Mitro, z Oświęcima, 35; 3) Michał Ripper, z Toschonowitz, 92; 4) Jakób Ripper, ze Śląska, 71; 5) Izak Citrin, z Mielca, 52; 6) Jakób Weixberg, z Kumrowitz, 38. Małémi partyjami 224. Summa przypędzonych 638.

Kupili:	wiele	Cena jednéj sztuki w w. w. zr.	kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Harting, z Wiédnia, ze stada Nro. 1.	27	150	—	3	380	50
Harting, z Wiédnia, ze stada Nro. 3.	80	165	—	12	380	50
Harting, z Wiédnia, ze stada Nr. 6.	27	150	—	3	380	50
Pollak Marek, z Jaromieritz, ze st. N. 5.	37	137	30	4	360	50
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada N. 4.	64	147	30	7	360	50
Skawiński, z Nikolsburga, ze st. Nro. 2.	22 1/2	165	—	2 1/2	400	50
Małémi partyjami	222	—	—	1		
Dodawszy do tego Radasz	32 1/2	—	—	32 1/2		
i ilość niesprzedanych	126					
wyniesie summę	638					

Na targ dzisiéjszy przypędzono 638 wołów, z których część większa była podléjszego gatunku; z tém wszystkiém sprzedano je rychło; tylko jedno stado, Pientkowskiego, nie mogło być sprzedane, i popędzone zostało do Pragi. W porównaniu z cenami w przeszłym tygodniu dziś były ceny stosownie do jakości (*qualité*) trochę wyższe.

W Wiédniu cena mięsa wołu najlepszego jest teraz 30 do 37 zr. w. w.

Na dwa następujące targi wyglądamy więcéj bydła rzeźniczego. Pomiędzy bydłem z Polski pokazuje się choroba raciczna, która zastrasza kupujących bydło na stajnie.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Ein Haus zu verkaufen*, komedyja w 1 akcie. — Przedtém: (ostatni raz) Wielki pantomimiczny balet we 2 aktach, pod nazwą: *Policinello todt und lebendig*, *oder: Der Masken-Ball.* — Na zakończenie: *Der Zahnarzt*, pantomima w 1 akcie.

Jutro: *Der Kreutzritter in Egypten*; wielka heroiczna opera w 2 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.